

MARYJA I KAPŁAN JAKO GŁOSICIEL SŁOWA BOŻEGO

W symposium poświęconym tematyce obecności Maryi w życiu kapłana chcemy skoncentrować się na Jej roli jako wzoru relacji do słowa Bożego. Podejmując tę problematykę, ograniczymy się tylko do samej tajemnicy głoszenia słowa Bożego. W związku z tym na początku określimy, na czym polega istota kapłańskiej posługi Słowa. W dalszej kolejności zwrócimy uwagę na postać Maryi w Jej relacji do słowa Bożego, ale zgodnie z przyjętym punktem widzenia, koncentrując się bardziej na Jej posłudze Słowu. Dopiero wówczas znajdziemy odpowiedź na pytanie: W jaki sposób Maryja uczy głosić słowo Boże? Już na wstępie należy zastrzec, że jakość i skuteczność kapłańskiego głoszenia Słowa, aż po stanie się Jego głosem w całym życiu i postępowaniu, zawsze zależeć będzie od osobistej relacji kapłana z Matką Bożą.

1. Kapłańska posługa głoszenia słowa Bożego

Kiedy mówimy o kapłańskiej posłudze głoszenia słowa Bożego, odwołujemy się do żywego i aktualnego słowa kościelnego nauczania¹. Jego ożywiającym źródłem w Duchu Świętym jest Boże Słowo-Logos, które w Jezusie Chrystusie „stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14a; 7,37-39). Do tej pory w Starym Testamencie Bóg mówił do ludzi przez pośredników, teraz „przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,2a). Nowość objawienia dotyczy więc nie tylko sposobu przemawiania Boga, ale jego treści, którą jest sam Jezus, wcielony Syn Boży.

Prawdę tę dobrze ilustruje programowe wystąpienie Jezusa w synagodze rodzinnego Nazaretu (Łk 4,16-30). Komentując autoprezentację proroka z Iz 61,1-3b, Jezus oświadcza, że Jego publiczna działalność – „rok łaski od Pana” (Łk 4,19) na zawsze staje się zbawczym „dzisiaj” (Łk 4,21). Oznacza to, że On sam, Jego osoba i działalność jest Słowem, które staje się pocieszeniem i wol-

¹ W teologii wyrażenie *słowo Boże* ma następujące znaczenia: Słowo-Logos druga Osoba Trójcy Świętej, Jezus Chrystus Słowo wcielone, słowo przepowiadania prorockiego i apostołskiego, słowo utrwalone w Piśmie Świętym, słowo głoszone w Kościele. Zob. J. Królikowski, *Wokół podstaw teologii słowa Bożego*, w: *In persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, t. 1, red. K. Góźdz, Lublin 2009, s. 317-321.

nością dla wszystkich ubogich, uciśnionych i zniewolonych. On jest Słowem, które dzisiaj się wypełnia. Jest to wielkie trwające wydarzenie, wielki ostateczny dar, który uzdrawia i wyzwala, kładąc podwaliny nowego porządku świata i sposobu życia. Łukaszkowe „dzisiaj” odnosi się więc nie tylko do czasu Jezusa, ale także do czasu Jego Kościoła. W nim przy pomocy głoszonej Ewangelii komunikowana jest nadal zbawcza obecność Boga w Chrystusie. Nie dzieje się to jednak w sposób magiczny czy automatyczny, ale wymaga wysiłku głoszenia słowa Bożego. Jego istotą nie jest samo zwiastowanie Dobrej Nowiny jako takiej, ale głoszenie zbawczego wydarzenia Jezusowej Paschy, które domaga się przyjęcia przez wiarę i nawrócenia (por. Mk 1,15). Kościół, głosząc takie orędzie, ciągle wprowadza ludzi w to wydarzenie mające swe źródło w miłosiernym Bogu zawsze gotowym do wyzwania człowieka z jakiegokolwiek zła i zniewolenia, by na zawsze wprowadzić go do swego Królestwa².

Podtrzymywanie zbawczego „dzisiaj” w Chrystusie jest nie tylko przywilejem, ale przede wszystkim obowiązkiem i odpowiedzialnością całego Kościoła. W tę zbawczą misję całego Kościoła z woli Chrystusa wpisuje się kapłańska posługa Słowa³. Duch Święty dany kapłanowi w sakramencie święceń upodabnia go do Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła oraz powierza mu misję uświęcania, misję prorocką i służebną w imieniu Chrystusa. Osobisty i wolny akt oddania się człowieka Bogu przez naśladowanie Jezusa Chrystusa, w sakramencie święceń zostaje przypieczętowany mocą Ducha Świętego na służbę Kościołowi dla zbawienia świata. Jej pierwszorzędnym przejawem jest właśnie misja głoszenia słowa Bożego. To ze względu na nią, jak naucza Jan Paweł II, „kapłan jest dłużnikiem ludu Bożego, ponieważ został powołany, aby uznać i umacniać jego «prawo», fundamentalne prawo do otrzymania słowa Bożego”⁴. W centrum powołania i misji każdego kapłana stoi więc zadanie autentycznego przekazywania czystego i żywego słowa Bożego. Każdy kapłan może powtórzyć za św. Pawłem: „Nie jest dla mnie powodem do chwały to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16). Pomocą w wypełnieniu tego obowiązku może być dla kapłana jego relacja z Maryją i naśladowanie Jej postawy wobec rzeczywistości słowa Bożego. Pod tym właśnie kątem prześledzimy wydarzenia biblijne, w których Maryja przez swoją postawę staje się uniwersalnym wzorem najpierw właściwego słuchania, a następnie głoszenia słowa Bożego.

² Zob. S. Hareźga, *Dobra nowina dla ubogich „sercem” ewangelizacji w świetle Iz 61,1-3b i Łk 4,16-21*, w: *Głosić Ewangelię ubogim*, red. tenże, Sandomierz 2007, s. 146-149.

³ Na temat związku kapłaństwa z tą posługą zob. T. M. Dąbek, *Związek kapłaństwa z posługą słowa*, w: *Kapłaństwo służebne w życiu i nauczaniu Jana Pawła II. Symposium naukowe z okazji 50-lecia święceń kapłańskich Jana Pawła II*, red. J. Szczurek, Kraków 1997, s. 141-150.

⁴ Jan Paweł II, Adhort. apost. *Pastores dabo vobis*, 70 (dalej: PDV).

2. Maryja wzorem relacji do słowa Bożego

Słowo Boże całkowicie zawładnęło życiem Maryi w chwili zwiastowania (Łk 1,26-38). Potwierdzeniem tego jest jedyny i niepowtarzalny fakt Jej dziewiczego macierzyństwa za sprawą Ducha Świętego, w którym odwieczne Boże Słowo, przyjmując w Niej ludzką naturę, stało się Jezusem z Nazaretu. Od początku swego istnienia, jako „przemieniona łaską” (*kecharitōmenē*; w. 28), Maryja była doskonale otwarta na Boga. Jednak dopiero w wydarzeniu zwiastowania w absolutnej wolności i miłości wypowiedziała Bogu swoje „tak”.

Zanim to się stało, dochodzi do dialogu Maryi ze słowem Bożym przekazywanym przez anioła Gabriela, co wyraża Jej dialog z samym Bogiem. Św. Łukasz oddaje go za pomocą czasownika *dialogidzomai*, który oznacza czynność „rozważania, zastanawiania się”, ale także „rozprawiania, rozmawiania”⁵. Ma ona miejsce po chwilowym zmieszaniu, zaniepokojeniu, które oddaje forma aorystu strony biernej *diatarachthē* od czasownika *diatarassō* („wprawiać w zamieszanie, zmieszać”). Słowo anioła (*epi tō[i] logō[i]*), które sprawiło w Maryi krótkotrwałe wewnętrzne poruszenie, staje się odniesieniem do dłuższego dialogu, co podkreśla użycie formy imperfectum *dielogidzeto*. Zakłada on niejako drugi podmiot domyślny, którym są słowa zapowiedzi prorockich Starego Testamentu, jakimi posługuje się anioł będący posłańcem i słowem Boga⁶.

Wszystko, co dokonuje się w Maryi poprzez dialog ze słowem Bożym, pozwala Jej wypowiedzieć swoje *fiat*. Można stwierdzić, że pamięć Pism jest faktycznie aniołem, który Ją prowadzi i pozwala zrozumieć niezwykłość Jej powołania przez Boga. W świetle Pism rozumiała, że poczęcie Syna Bożego jest możliwe tak, jak możliwe było, że z nicości zostały stworzone wszystkie rzeczy; jak możliwe było, że Izrael został zrodzony na nowo w chwili wyjścia z Egiptu i zawarcia przymierza z Bogiem; jak możliwe było, by podobnie jak Sara tak i Elżbieta w swej starości poczęła syna. Anielska *memoria scripturarum* nie tylko postawiła Maryję przed niewiarygodną sytuacją: dziewiczego poczęcia i narodzenia człowieka, wcielonego Syna Bożego, ale pomogła Jej z wiarą odpowiedzieć na tę Bożą propozycję⁷.

Wobec tajemnicy powołania Bożego Maryja wyraża swą pokorę i ubóstwo, a równocześnie dyspozycyjność i otwartość na działanie Ducha Świętego w Jej osobie i życiu. Nazywając się „służebnicą Pańską”, wyraża szczerze pragnienie realizacji Bożych planów względem Niej: „Niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38a). Na określenie *fiat* Maryi ewangelista używa rzadko wystę-

⁵ R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1994, s. 129.

⁶ Zob. P. Łabuda, *Rozważać słowo Boże w swoim sercu. Zwiastowanie jako przykład dialogidzomai (Łk 1,26-38)*, w: *Przybliżyło się królestwo Boże. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Romana Bartnickiego w 65. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2008, s. 315-323.

⁷ Por. I. Gargano, *Lectio divina do Ewangelii św. Łukasza (1)*, tł. K. Stopa, Kraków 2001, s. 60.74.

pującego w Nowym Testamencie trybu życzeniowego (*optativus*) w znaczeniu pozytywnym „niech mi się stanie” (*genoito moi*). Wybór takiej formy wypowiedzi służy wyrażeniu radosnej i ufnej gotowości dochowania wierności Bogu, a równocześnie współpracy w realizacji objawionego planu zbawienia⁸. Maryja nie tylko przyjmuje Słowo, ale wręcz modli się o jego spełnienie. Pragnie tego, czego pragnie Bóg. Wewnętrzna korespondencja między obiecany działaniem Boga a zgodą Maryi na jego urzeczywistnienie się pozwala uznać, że w tym momencie „Słowo stało się ciałem” (J 1,14).

Od tego też momentu formuła „według twego słowa”, a dosłownie „według dokonanego faktu-wydarzenia” (*kata to rhēma sou*), staje się dla Maryi zasadą nowego życia, a wraz z Nią dla ludzi Nowego Przymierza, które się rozpoczyna⁹. W nim zaś zasada „według twego słowa” będzie już ukonkretniać się zgodnie z objawieniem Jezusa Chrystusa, a więc według Jego słów i czynów, aż po wydarzenie męki, śmierci i zmartwychwstania. Na przykładzie Maryi ukazuje to św. Łukasz, dwukrotnie przedstawiając Ją jako Tę, która zachowuje i rozważa „wszystkie sprawy” (*panta ta rhēmata*) odnoszące się do Jezusa, w jakich objawia się słowo Boże (Łk 2,19.51b)¹⁰.

Ewangelista, podsumowując scenę narodzenia Jezusa i nawiedzenia Go przez pasterzy, po raz pierwszy zaznacza, że Maryja „zachowała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (2,19). Na zakończenie zaś opowieści o pierwszej pielgrzymce Jezusa do świątyni w Jerozolimie, św. Łukasz ponownie zauważa, że Maryja „chowała wszystkie te sprawy w swoim sercu” (2,51b). Główna czynność Maryi została oddana przez niemal synonimiczne czasowniki z terminologii mądrościowej *syntēreō* i *diatēreō* w znaczeniu „strzec, zachowywać”. Użyte w imperfectum wskazują na stałość i głębię czynności. W przeciwieństwie do pasterzy i słuchaczy ich słów Maryja zachowuje żywą pamięć wydarzenia, starając się je zrozumieć i właściwie wyjaśnić. Stąd ewangelista w tym przypadku dodatkowo używa jeszcze czasownika *symballō* („rozważać, zastanawiać się”) w formie imiesłowu *symballousa*, który staje się nowym imieniem Maryi: „Ta, która rozważa”. Natomiast w przypadku odnalezienia Jezusa w świątyni ewangelista poprzestaje tylko na samej czynności zachowywania w pamięci. Wyraża ją jednak za pomocą czasownika *diatēreō*, w którym przedrostek *dia* podkreśla jej trwałość aż do końca, przez całe życie. Miejszem, w którym Maryja tak intensywnie obcuje ze słowem Bożym, jest Jej

⁸ Por. I. de la Potterie, *L'annuncio a Maria (Lc 1,26-38)*, „Parola Spirito e Vita” 6 (1982) s. 72-73.

⁹ Por. S. Haręzga, *Zwiastowanie – przymierze miłości z Bogiem (Łk 1,26-38)*, „Salvatoris Mater” 8 (2006) nr 3-4, s. 20.

¹⁰ Por. B. Costacurta, *Maryja i słowo Boże*, „Pastores” 25 (4) 2004, s. 102.

serce, najbardziej intymny ośrodek osoby ludzkiej, miejsce wszystkich władz człowieka, źródło jego życia moralnego i religijnego¹¹.

Należy jeszcze zauważyć kontekst, w jakim dokonuje się kontemplacja misterium Jezusa i przyjmowanie Słowa przez Maryję. Poczynając od zwiastowania, jest nim doskonale zjednoczenie z Synem w Jego kenozie aż po mękę i śmierć na krzyżu¹². Uczestnictwo w misji Jezusa zawsze oznaczać będzie dla Maryi całkowitą zgodę na Jego Słowo i ofiarę życia związaną ze zbawieniem świata i powrotem do Ojca. Równocześnie wiązać się to będzie z Jej osobistym cierpieniem i próbą wiary, co zapowiedział natchniony w Duchu Świętym starzec Symeon przy okazji ofiarowania Jezusa w świątyni, mówiąc o „mieczu, który przeniknie Jej duszę” (Łk 2,33-35). Będzie to miało miejsce wtedy, kiedy „miecz”, jakim jest słowo Boże, a więc czyny i nauka Jezusa (por. Ef 6,17; Hbr 4,12; Ap 1,16; 2,12.16; 19,15.21), stawać się będą „znakami sprzeciwu”, wymagając od Jego Matki wzrostu w wierze i miłości. Dotyczy to również sytuacji niezrozumienia przez Nią mesjańskiej misji Jezusa. Maryja sama przyznaje się do tego, gdy odnalazła zagubionego Syna w świątyni jerozolimskiej (Łk 2,48). Kiedy Jezus wyjaśnił, że „winien być w sprawach Ojca”, przyjęła Jego słowa jako zaproszenie do wejścia na Jego drogę wypełnienia woli Ojca i powrotu do Niego poprzez misterium paschalne. Choć słowa te przerastają na razie możliwości ich zrozumienia (Łk 2,50), Maryja przyjmuje je w swym sercu, strzeże ich w milczeniu i pozwala się nimi przeniknąć (Łk 2,51b)¹³.

Trwając w takiej postawie, poprzez zachowywanie i rozważanie słów i zbawczych wydarzeń związanych z Jezusem Maryja odkrywała Ducha Świętego, który wspierał Ją w trudnej i bolesnej pielgrzymce wiary. Nie przez racjonalistyczne dociekania, ale pokorne wnikanie w Bożą tajemnicę zbawienia w Chrystusie dochodziła do głębszego zrozumienia. W Duchu Świętym niepojęte dla Niej słowa i wydarzenia z życia Jezusa nabierały sensu i odsłaniało się ich zbawcze znaczenie. Choć wymagało to od Matki Jezusa wysiłku serca i umysłu, Ona z niego nigdy nie zrezygnowała. Nie był to dla Niej tylko jednorazowy akt, ale czynność całego Jej życia¹⁴. Sam Chrystus wywyższa za to Maryję, gdy wypowiada pod Jej adresem błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28).

¹¹ Na temat użytej przez Łukasza terminologii zob.: W. Sotowski, „Maryja przechowywała wszystkie te słowa w sercu swoim” (Łk 2,19.51b), w: *Studia z teologii św. Łukasza*, red. F. Gryglewicz, Poznań 1973, s. 97-100; A. Serra, *Sapienza e contemplazione di Maria secondo Luca 2,19.51b*, Roma 1982, s. 43-175; J. Kudasiewicz, *Dziewica słuchająca i rozważająca*, „Pastores” 8 (3) 2000, s. 113-117; A. Tronina, „Matka Jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu” (Łk 2,51b), „Roczniki Teologiczne” 52 (2005) nr 1, s. 74-77.

¹² Zob. S. Haręzga, *Obraz Matki Bożej Bolesnej w Nowym Testamencie*, w: *Z Maryją ku pogłębionej wierze*, red. W. Partyka, Przemyśl 2002, s. 45-55.

¹³ Por. A. Tronina, *Matka Jego...*, s. 72-73.

¹⁴ S. Haręzga, *Droga Maryi w Duchu Świętym w świetle Nowego Testamentu*, „Salvatoris Mater” 10 (2008) nr 3, s. 17-18.

Maryja, przyjmując Słowo, w całej pełni doświadczyła jego błogosławieństwa¹⁵, stając się równocześnie pierwszą ewangelizatorką, pierwszą nosicielką Ewangelii do ludzi. Taka jest bowiem najgłębsza logika ewangelizacji, jakiegokolwiek posługi słowu Bożemu. Przyjęcie Słowa zawsze przeradza się w świadectwo. Maryja nie ukrywa więc zazdrośnie Bożej tajemnicy Wcielenia, ale zanoszi ją do ludzi. Nie czyni tego przez jakieś publiczne nauczanie, ale kierując się znakiem otrzymanym od Boga (Łk 1,36-37), wybiera się do swej krewnej Elżbiety, by powiadomić ją, że jej macierzyństwo ma ścisły związek z tajemnicą, którą Ona sama nosi w sobie. Kiedy ta tajemnica zostaje wypowiedziana przez Elżbietę (Łk 1,42-45) i owocuje wylaniem Ducha i Jego darów, Maryja wyśpiewuje swą dziękczynną modlitwę (Łk 1,46-55). Jej *Magnificat* zawiera to, co jest najistotniejsze w każdym głoszeniu słowa Bożego, a na co potem zwróci uwagę Jezus w synagodze Nazaretu. Chodzi o głoszenie prawdy o wiernym i miłosiernym Bogu, który nie przestaje działać w świecie i w życiu tych, którzy w swoim ubóstwie ufają Jego zbawczej miłości. Maryja opowiada o tym, odwołując się do tego, co wydarzyło się w Jej życiu, jak „wielkich rzeczy” dokonał w Niej Wszechmocny. Na bazie swego niepowtarzalnego doświadczenia, danego Jej ze względu na wszystkich ludzi, Maryja głosi jego aktualność i dostępność dla każdego. Wystarczy tylko, by jak Ona pozostać w swoim „uniżeniu” sługą Boga i stanąć przed Nim w bojaźni, by doznać wywyższenia. Maryja wyśpiewuje taką logikę Bożego działania w historii. Dlatego nawołuje, by inaczej patrzeć na świat przepelniony nieszczęściami, cierpieniami i niesprawiedliwością. Pośród tego wszystkiego należy dostrzegać zbawcze dzieła Boga i powierzać się Jego obietnicom. Należy pamiętać, że On ma głos ostateczny i w Chrystusie zawsze stoi po stronie ubogich¹⁶. Oto dobra nowina, jaka rodzi się z przyjętego przez Maryję Słowa, z pokornego obcowania z Nim, i wybucha żarliwą pieśnią, która na zawsze zostanie manifestem i wzorem dla każdego głosiciela słowa Bożego.

Orędzie, jakie Maryja wypowiedziała w *Magnificat*, pozostało codziennym pokarmem w Jej dalszym życiu duchowym, o czym, jak to już rozważaliśmy, dwukrotnie wspomina św. Łukasz w Ewangelii Dzieciństwa (Łk 2,19.51b). Po wielu latach cichego i wytrwałego obcowania ze słowem Bożym Maryja stała się najbardziej kompetentną znawczynią Jezusa-Słowa. Ukazuje to Janowa Ewangelia w opowiadaniu o pierwszym znaku Jezusa podczas wesela w Kanie Galilejskiej na początku Jego publicznej działalności (J 2,1-12). Kiedy Maryja w sytuacji braku wina interweniuje u swego Syna, zostaje przez Niego zaproszona do matczynego udziału w rozpoczynającej się nowej ekonomii zbawienia i całkowicie zdaje się na Jego Słowo. Jak prawdziwa Matka Jezusowej „godziny”, dostrzegając trudną sytuację ludzi, wzywa sługi

¹⁵ Zob. S. Hareźga, *Maryjny aspekt Jezusowego błogosławieństwa o słuchających i zachowujących słowo Boże* (Łk 11,27-28), „Tarnowskie Studia Teologiczne” 13 (1994), s. 202-204.

¹⁶ S. Hareźga, *Droga Maryi...*, s. 16-17.

wesela do posłuszeństwa i zaufania słowom swego Syna. Słowa Jej interwencji: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5) są jakby przywołaniem słów usłyszanych przed laty w dniu zwiastowania: „Dla Boga nie ma bowiem nic niemożliwego” (Łk 1,37). Za nimi stoi jednak pewność wiary zrodzona z posłusznego obcowania ze słowem Bożym. Dzięki niej Maryja wypowiada swoje testamentalne słowa, przez które uczy nas głoszenia zbawczej obecności Jezusa. Równocześnie swoją postawą wiary i zaufania do Jezusa przynosi ludziom Jego obecność, pomaga w jej rozprzestrzenianiu się i docieraniu wszędzie tam, gdzie jej brakuje¹⁷.

W ten sposób Maryja jako żywa ikona Kościoła na zawsze pozostaje dla wszystkich uczniów Jezusa wzorem uległości i posłuszeństwa Jego Słowu. Każdy, kto jak Maryja zna wartość tego Słowa, będzie jak Ona i wraz z Nią głosił je i robił wszystko, by dotarło szczególnie tam, gdzie Jego brak grozi utratą wszystkiego.

3. Maryjny charakter kapłańskiej posługi Słowa

Skoro treścią kościelnej posługi Słowa jest Jezus, wcielony Syn Boży, każdy zaangażowany w tę posługę winien mieć z Nim bezpośredni osobowy związek. W przypadku kapłana zakotwiczony on jest nie tylko w chrzcie świętym, ale dodatkowo w sakramencie święceń. Ci, którzy go otrzymują w hierarchicznie służebnym kapłaństwie, przewodnicząc w darmowym przekazie łaski, sami winni upodobnić się w sposób szczególny do Chrystusa Kapłana-Sługi¹⁸. Nie jest to jednak możliwe bez wejścia z Nim w żywą i trwałą relację na wzór Maryi. To prawda, że Ona już wcześniej należała do Boga, jednak dopiero w chwili zwiastowania, poprzez swoje *fiat* całkowicie oddaje się urzeczywistnieniu się objawionej Jej tajemnicy wcielenia Syna Bożego.

Tej tajemnicy, która stała się rzeczywistością poprzez paschę Jezusa Chrystusa i stanowi zbawcze „dzisiaj” w Jego Kościele, posługuje każdy kapłan. Dlatego całe jego życie winno być zgodne z maryjną zasadą życia „według Bożego Słowa”, a więc zgodne z objawieniem Jezusa Chrystusa. To On jest dla kapłana „Formą” poprzez formację na każdym etapie życia kapłańskiego, tak by scalić z Nim wszystkie aspekty swej ludzkiej egzystencji. Kapłan, zanim jeszcze będzie w takiej czy innej formie pośredniczył w spotkaniu innych z Chrystusem, sam musi być z Nim w kontakcie, musi w nim samym, jak w Maryi, dokonać się cud stawania się Słowa ciałem. Kapłańskie „być dla Pana”, być dla Jego miłości ze swoją miłością, zawsze musi wyprzedzać wszelki pragmatyzm¹⁹.

¹⁷ Por. U. Vanni, *Maryja i wcielenie w doświadczeniu Kościoła Janowego*, „Salvatoris Mater” 9 (2007) nr 1-2, s. 59-60.

¹⁸ Z. Kiernikowski, *Kapłaństwo powszednie a kapłaństwo ministerialne*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 38.

¹⁹ W. Świerżawski, *Maryja i kapłan. Listy do moich kapłanów*, Sandomierz 1995, s. 25.

Ważne jest to również z tej racji, że od kapłana wymaga się świadectwa życia Ewangelią. Bez niego kapłan w swojej posłudze byłby jedynie aktorem. Tylko osobista więź z Chrystusem, spotkanie z Nim w wierze, doświadczenie mocy Jego Ducha, zapewnia kapłanowi bycie świadkiem, a nie tylko głosicielem²⁰.

Choć w życiu kapłańskim wszystko zależy od stopnia relacji kapłana z Chrystusem, to dla jego posługi Słowa nie mniej ważna jest praktyka słuchania słowa Bożego, integralnie związana z modlitwą Słowem. Ze szczególnym naciskiem wielokrotnie przypominał o tym Jan Paweł II, pisząc między innymi: „Kapłan powinien rozwijać wielką osobistą zażyłość ze Słowem Bożym. [...] Z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżać się do Słowa, aby Ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i zrodziło w nim nową mentalność – «zamysł Chrystusowy»»²¹. Nauczycielką takiego podejścia do słowa Bożego jest Matka Jezusa, którą w tradycji Kościoła przedstawia się jako doskonałą „ikonę” *lectio divina*. W Maryi słuchającej słowa Bożego osiągają pełnię wszystkie wymiary jego słuchania. Można powiedzieć, że Słowo w całej pełni zadomowiło się w Niej, a Ona w Słowie. Jest więc idealnym punktem odniesienia dla wszystkich, którzy chcą żyć darem objawienia Bożego. W pierwszym rzędzie dotyczy to każdego kapłana, gdyż jego formacja i posługa w Kościele słabnie i traci oddziaływanie w miarę, jak ustaje jego osobisty kontakt ze słowem Bożym²².

Trzeba przyznać, że liczne możliwości takiego kontaktu stwarzają kapłanowi rozmaite duszpasterskie zajęcia, które wyznaczają i dyktują mu rytm każdego dnia. Wszystkie one wiążą się ze słowem Bożym i mogą być momentami doświadczenia jego mocy. Przecież każdy kapłan codziennie sprawuje Eucharystię, przygotowuje się do katechizacji albo do innej posługi i ma doskonałą okazję, by osobiście przed nią i podczas niej spotkać się ze słowem Bożym. Jeśli ksiądz traktuje każdą posługę duszpasterską jako swoistą *lectio divina*, wówczas słowo Boże, z którym się styka i obcuje z nim w sercu, staje się dla niego prawdziwie słowem życia, umacnia go i ożywia. Jednak takie „zawodowe” podejście do słowa Bożego, jakby na eksport, dla innych, a nie bezpośrednio dla siebie, domaga się dopełnienia w formie regularnej i zwartej czasowo medytacji biblijnej²³. Ma to być dla kapłana codzienne posiłanie się chlebem słowa Bożego. Najbliższym Maryi sposobem takiej praktyki jest sięgająca początków Kościoła metoda

²⁰ Por. J. Kudasiewicz, *Kim winien być kaznodzieja w XXI wieku?*, w: *Integralne kształcenie kaznodziei*, red. W. Broński, Lublin 2006, s. 47-48.

²¹ PDV, 26.

²² Bogate i cenne uwagi na temat miejsca, roli i znaczenia słowa Bożego w życiu, posłudze i duchowości kapłańskiej zawierają publikacje K. Wonsa w kwartalniku „Pastores”; zob. np.: *Potrzebujemy kontemplacji Jezusa*, „Pastores” 23 (2) 2004, s. 101-107; *Życie zajęte przez Słowo*, „Pastores” 40 (3) 2008, s. 99-107, *Nie tracić głowy i wiary*, „Pastores” 42 (1) 2009, s. 7-14; *Ksiądz umocowany w Słowie*, „Pastores” 47 (2) 2010, s. 49-58.

²³ Zob. S. Haręzga, *Medytacja słowa Bożego podstawową modlitwą kapłana*, w: *Sztuka bycia księdzem. Poradnik*, red. J. Augustyn, Kraków 2010, s. 137-146.

lectio divina. Z czasem kapłan może dopracować się własnego jej stylu, wprowadzając w klasyczny schemat lektury swoje pomysły i zmiany. Ważne jest jednak wierne naśladowanie Maryi w wytrwałym, cierpliwym i pokornym obcowaniu ze Słowem, by pozwolić mu interpretować siebie, swoje życie i posługiwanie. Kapłanowi jako ekspertowi grozi bowiem interpretowanie Słowa, za którym stoi „fundamentalizm ludzkich racji”²⁴. Dlatego jak Maryja winien on codziennie, w każdej sytuacji dać pierwszeństwo słowu Bożemu, by jak Ona myśleć, mówić i żyć jedynie według niego.

Dopiero wówczas staje się możliwe, by kapłan głosił Słowo w stylu maryjnego *Magnificat*. Jak to już zauważyliśmy, w takim przepowiadaniu chodzi o obwieszczanie zbawczego działania Boga, potwierdzone doświadczeniem własnego życia. Maryja czyni to z wielkim modlitewnym entuzjazmem, ucząc uwielbiana i wychwalania miłosiernego Boga za wszystko, co nieustannie czyni małym, biednym i pokornym ludziom. Takie mówienie o Bogu jest szczególnie potrzebne, gdyż człowiek współczesny stawia siebie w centrum rzeczywistości, usuwając z przestrzeni swego życia Boga i Jego objawienie. Istnieje więc nagła potrzeba głoszenia, że Bóg żyje, jest obecny i działa w świecie i ludzkim życiu. Na taki, prorocki styl kapłańskiej posługi Słowa, jest dziś szczególnie zapotrzebowanie²⁵. Chcąc sprostać temu wyzwaniu, kapłan od Maryi winien uczyć się patrzeć na świat i życie przez pryzmat nadziei zakotwiczonej w Bogu, który w Chrystusie i przez Jego Kościół prowadzi ludzi do zbawienia.

Istotną lekcją posługi Słowa jest też dla kapłana kontemplacja obecności Maryi w wydarzeniu pierwszego znaku w Kanie Galilejskiej. Obecność ta jest podwójna: jako Matki Jezusa, ale także jako Niewiasty, czyli Matki nowego początku – początku czasu mesjańskiego. Ten czas Jezus nazywa swoją „godziną”, w której celem jest tworzenie Jego nowej, mesjańskiej rodziny. Maryja jako Oblubienica wcielonego Słowa jest pierwszą Jego współpracownicą w dziele tworzenia tej rodziny. A czyni to w ten sposób, że widząc trudną sytuację nowożeńców, interweniuje u swego Syna; a kiedy słyszy o Jego „godzinie”, wzbudza do Niego zaufanie weselnych sług. Wie bowiem, że z Jezusem należy łączyć wszystkie nadzieje. Dlatego wypowiada swoje testamentalne pouczenie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Z tych słów widać, jak Maryja bardzo szeroko i wielkodusznie rozumie „godzinę” Jezusa, która jest wielkim, otwartym zaproszeniem do wiary w moc Jego Słowa zdolnego stworzyć wspólnotę ludzi żyjących Ewangelią²⁶. Maryja po spełnieniu swej misji

²⁴ K. Wons, *Nie tracić głowy i wiary...*, s. 12.

²⁵ Zob. J. Kudasiwicz, *Biblijne rady i przestrogi dla proroków słowa Bożego*, „Pastores” 23 (2) 2004, s. 46-59.

²⁶ Zob. J. B. Szłaga, *Znak w Kanie Galilejskiej. Aspekt maryjno-eucharystyczny*, „Salvatoris Mater” 7 (2005) nr 1, s. 13-16.

w Kanie, choć usuwa się w cień, nadal pozostaje we wspólnocie idących za Jezusem, ciągle gotowa do pełnienia roli Matki nowego początku (J 2,12).

Skoro z woli Jezusa umierającego na krzyżu na zawsze tak już pozostanie w Jego nowej, mesjańskiej rodzinie (J 19,25-27), kapłan, który jak Maryja z powołania ma jej służyć, winien Ją w tym naśladować i u Niej, już Wniebowziętej, szukać pomocy. Musi jednak pamiętać o tym, co już wcześniej zauważyliśmy, że jedynie osobowa, żywa relacja z Chrystusem, ciągle potwierdzana i umacniana przez *lectio divina*, może przysposobić go i pobudzić do działania. Inspiracją do niego będzie więc wynikające z Ewangelii macierzyńskie widzenie jakiejś trudnej, po ludzku beznadziejnej sytuacji. Głoszący nie może ulegać mitowi, że dopiero jak ją rozezna, dokładnie zbada, wówczas będzie mógł coś zaproponować. Tak naprawdę, jedynie Chrystus – żywe Słowo Boga – zdolny jest wprowadzić go w tak bliską relację z drugim człowiekiem, że gotów będzie mu współczuć i zainteresować się jego sytuacją²⁷.

Zauważmy jednak, że Maryja nie daje jakiejś gotowej recepty, jakiegoś prostego rozwiązania, jakby chciała powiedzieć, że tylko Słowo zbawia, nie zaś głosiciel, jego talenty i umiejętności. Zwracając się do Syna, Maryja wskazuje, że to On jest tym Słowem, a upewniwszy się o nadejściu Jego „godziny”, wzywa do posłuszeństwa Jego nakazom. Podobnie też i kapłan winien swoim życiem i posługą budzić zaufanie w moc i skuteczność Jezusowej Ewangelii, niezależnie od zmieniających się czasów. Widzimy, jak Maryja podprowadza do Jezusa i jako specjalistka od słuchania Słowa zachęca do czynienia tego samego. Jakże potrzeba dziś takich kapłanów, którzy niczego by nie narzucali, ale cierpliwie, pokornie uczyli ludzi słuchania Jezusa i otwierania się na Słowo bezpośrednio do nich skierowane. Wierni nie chcą ekspertów, krasomówców, ale głosicieli-świadków, którzy sami wierzą w Słowo i pewni w Jego moc potrafią w to doświadczenie wprowadzić innych.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na jeden maryjny szczegół głosiciela słowa Bożego. Tak jak dla Maryi – Matki „godziny” Jezusa – tak też dla niego najważniejszą troską winna być ostatecznie wiara innych, by włączyli się oni do wspólnoty Jezusowych uczniów i naśladowali Go. Największą radością dla kapłana będzie więc możliwość pomocy w wierze innych, czy w jej umocnieniu, tak by trwałe było ich życie Ewangelią. Jeśli jednak kapłan chce być wraz z Maryją w służbie ewangelicznego radykalizmu, sam musi być świadkiem takiego życia. Jedynie spójność głoszonego Słowa i życie nim na co dzień będzie czynić z kapłana prawdziwie maryjnego głosiciela i świadka słowa Bożego w świecie.

²⁷ Por. K. Wons, *Nie tracić głowy i wiary...*, s. 9-10.